

PRENUMERATA.

W Łodzi:
Rocznie...
Półrocznie...
Kwartalnie...
W KRÓLESTWIE I CESARSTWIE:
Rocznie...
Półrocznie...
Kwartalnie...

DZIENNIK ŁÓDZKI

PISMO PRZEMYSŁOWE, HANDLOWE I LITERACKIE.

CENA OGŁOSZEŃ.

Za jeden wiersz pełnym lub za jego miejsce 6 kop., z następnym wierszem częściej powtarzających się albo większych ogłoszeń odpowiedniego rabatu.
Nekreplegi: za każdy wiersz 10 kop.
Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.
Stale 2 wierzcho ogłoszenia i dalsze po rs. 2 miesięcznie.
Od niezłotności przewyższających 10 rubli następnym dodatkowym ogólnie 6 proc.

KALENDARZYK.

Dzień: Brzoza Męcz.
Jutr: Justyni Męcz.
Wschód słońca o godz. 6 m. 8. Zachód o godz. 5 m. 28.
Długość dnia godz. 11 m. 20. Ubyło dnia godz. 5 m. 23.

BIURO REDAKCYI I ADMINISTRACYI

ULICA PASAŻ NIEYERA Nr. 514.

Adres telegraficzny:

„DZIENNIK” ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są w Administracji „Dziennika” oraz w biurach ogłoszeń Rajchmana i Freudera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

Praca ręczna w szkole za granicą i w Rosji. („Prawit. wiadnik”).

IV.

Początkowanie w sprawie wprowadzenia pracy ręcznej, jako obowiązkowego przedmiotu wykładu w szkołach ludowych w Rosji, dała Finlandyja. Senat fiński powierzył bytemu pastoremu kościoła lutherskiego w Peterburgu, Uue Sygneusowi, w 1857 r. reorganizację oświaty ludowej w Finlandyji. Sygneus zwiedził całą Europę, zaznajamiając się ze szkołami i zauważył zbyt wyłączny natkowi kierunek szkół niemieckich i szwajcarskich. Kierując się zasadami Pestalozziego i Froebela, przyszedł on do przeświadczenia, że należy uczyć rękodzielni nietylko dziewcząt, jak się to w wielu miejscowościach robi, ale i chłopców, naturalnie nie spuszczać przytem z uwagi przyszłej ich działalności. Dlatego to wydano dla Finlandyji ustawa Najwyżej zatwierdzona w dniu 11 maja 1866 roku wprowadza obowiązkowy wykład pracy ręcznej we wszystkich szkołach ludowych i seminariach nauczycielskich, przyczem zastrzeżono wyraźnie, że chłopcy nie należy uczyć rękodzielni, lecz trzeba ich oswajać tylko z pracą ręczną, aby polubili tę pracę i nabyli niejakej wprawy, przydatnej we wszystkich rzemiosłach. Od początku 7-go lat dziesiątka pracę ręczną wykładają we wszystkich szkołach ludowych, przyczem dla robót z drzewa zastosowano w znacznym stopniu system Salomona, ale, oprócz wyrobów z drzewa, wprowadzono jeszcze wiele innych zajęć, np. roboty ślusarskie w dość obszernym zakresie, wyplatanie koszyków z wikliny, wyrób szpilek, roboty introligatorskie i rzeźbienie w drzewie, nietylko t. zw. płaskie (Kerbschnitt), ale i wypukłe. Władza naukowa fińska wydała w 1888 r. pod redakcją Stenbecka bardzo dobry atlas, służący jako podręcznik do robót z dziedziny pracy ręcznej. Ale mimo wydania owego jedynego i najwcześniejszego pod względem czasu prawa z 1866 roku, praktyczne nauczanie pracy ręcznej w Finlandyji, oraz w całej Rosyji,

bardzo niewiele różniło się z początku od nauki rzemiosł — ostateczny cel i metoda wykładu były takie, jak przy wykładzie rzemiosł. Dopiero w 1884 r. w szkołach ruskich widać określoną i wyraźną dążenie w kierunku czysto pedagogicznych zajęć pracą ręczną.

Poczynając od drugiej połowy bieżącego stulecia, wskutek zapanowania klasycznego systemu w wychowaniu publicznem, jak również szybkiego rozwoju wiedzy stosowanej, zaczęły na zachodzie Europy i w Rosyji powstawać szkoły realne i profesjonalne, a później i klasy rzemieślnicze przy szkołach ogólnie kształcących. Klasy te dotąd jeszcze istnieją w Rosyji, ale znaczną ich część zniesiono już, jak up. przy szkołach realnych, korpustach kadeckich, niektórych seminariach nauczycielskich i szkołach elementarnych. Przy wykładzie zajęć praktycznych nie zwrócono na to uwagi, że przedewszystkiem szkoły te powinny być dążyć do spełnienia swoich zadań najważniejszych, t. j. zadań wychowania, a nie osiągnięcia celów utilitarnych, które ma na widoku głównie nauka rzemiosł.

Usiłowanie wyczerpania rzemiosła w szkole ogólnie-kształcącej nie mogło wydać rezultatów pomyślnych. Do zajęć rzemieślniczych niezbdne są, przedewszystkiem, znaczne siły fizyczne i specjalna wprawa, której się nabywa tylko przez długą praktykę. Zwykle zaś brakuje dzieciom sił, zarówno i cierpliwości, do wykonania mniej lub więcej skomplikowanych przedmiotów, braku także i czasu do nabycia wprawy specjalnej. Prócz tego, cały szereg przygotawczych ćwiczeń dla uczniów, wedle ich pojęć, niepotrzebnych i nudnych, zabijał w zarodku chęć i zamiłowanie do pracy; należy dodać do tego, że kierownictwo majstrów było szorstkie i niezgrzesne. Nie było wtedy opracowanego systemu odpowiedniego do celów nauczania rzemiosł. Trudno zresztą było nawet żądać tego; szkoła była zależną od rynku, od przypadkowego popytu na wyroby, wybór których tem samem niweczy jakakolwiek możliwość systematyzacji pracy dzieci; wyroby dzieci sprzedawano niżej wartości użytego na nie materiału, co wywołało bezcelowe współzawodnictwo szkoły z pracą rzemieślników właściwych i to na ra-

chunek funduszy skarbowych. Prócz tego zaważył się dawał zupełny brak specjalnego nadzoru nad nauczaniem rzemiosł przez ludzi obeznanych z przedmiotem, nietylko teoretycznie, ale i praktycznie. Słowem, nauczanie znajdowało się w zupełnej zależności od poglądów osobistych, a nawet kaprysów tych ludzi, którzy powinni byli współdziałać do osiągnięcia na tej drodze rezultatów pomyślnych, ale niestety, nie pojmowali głównego zadania wykładu takiego ważnego przedmiotu wychowania.

Prótem przeciwko temu nienormalnemu kierunkowi ogólnie-kształcącej szkoły w Rosyji była pedagogiczna praca ręczna, rzeczywiste cele której są takie same, co innych przedmiotów wykładu. Na pierwszym miejscu w pracy ręcznej stoi sam proces pracy, sama droga przyswojenia sobie sposobów wykonania roboty, nie zaś te albo owe przedmioty lub jakieś kombinacje charakteru utilitarnego. Punktem środkowym w tem nowym zajęciu staje się tym sposobem sam uczeń, naokoło którego i dla którego prowadzi się cały wykład. Zadosyćuczynienie w dzieciach, za pomocą odpowiedniej celowości pracy ręcznej, dążenia do działalności, rozwinięcie w nich zamiłowania i chęci do pracy fizycznej, rozwinięcie rąk, oczu i innych organów zewnętrznych, oraz wogóle sił fizycznych i zdolności, stanowi pierwsze i najważniejsze zadanie szkoły współczesnej w jej ciągłym samodzielnym rozwoju.

Dział przemysłowy.

ŁÓDŹ, dnia 6/X 1891 r.

Prace około budowy nowej drukarni, farbiarni i bielniaka towarzystwa akcyjnego „Ier. K. Poznańskiego” postępują się szybko naprzód. Obecnie budowa jest już doprowadzona do pierwszego piętrowa, które wkrótce ukończone będzie całkowicie. Zupelną wykończenie nowych oddziałów i ustawienie maszyn nastąpi prawdopodobnie w lecie roku przyszłego, tak, że z początkiem zimy nowa fabryka będzie w ruch puszczoną.

CLA.

Od dnia 13 stycznia do 13 lipca r. b. dochód z cel powiększył się, w porówna-

niu z temże półroczem r. z., o 11,251,000 rubli. Przyczyna tak znacznej przewyżki dochodu celnego jest pośpiech ogromny, z jakim sprowadzono towary z zagranicy przed wprowadzeniem nowej taryfy celnej.

DROGI ŻELAZNE.

Zjazd przedstawicieli kolei w Cesarstwie i Królestwie Polskiem, odbyty we wrześniu, postanowił między innymi, aby zimowy rozkład jazdy wprowadzony był w dniu 13 -ym listopada; dalej pociągi osobowe zatrzymywać się mają na jednej ze stacji rano i wieczór 10 minut, aby podróżni mieli czas wypić herbatę, zaś w porze obiadowej 20 minut. Nadto uchwalono znieść nazwę pociągów pocztowych, a utrzymać tylko nazwy kurierskich (dla pociągów, robiących na godzinę więcej niż 40 wiorst), pośpiesznych (35 do 40 wiorst na godzinę), osobowych (30 do 35 wiorst), towarowo-osobowych (25 do 30 wiorst). W roku przyszłym na wielu kolejkach mają być zaprowadzone wagony bufetowo-kuchenne, wobec czego podróżni nie będą potrzebowali, celem pośilenia się, wychodzić z pociągu.

Komisja giełdowa w Brukseli otrzymała z Warszawy odpowiedź odmowną w przedmiocie odroczenia losowania akcji warszawsko-wiedeńskich, przypadającego na początek bieżącego miesiąca, przyczem zarząd drogi warszawsko-wiedeńskiej zobowiązał się tylko przed 16 b. m. numerów wylosowanych nie ogłaszać. Komitet giełdy jednak wysłał powtórny telegram, ponawiający pierwotne żądanie.

„Moskowskija wiadomości” zaprzeczają wiadomości, podanej przez dzienniki petersburskie, jakoby główne towarzystwo ruskich dróg żelaznych starało się, w celu o nabycie drogi żelaznej libawo-rosyjskiej.

Na budujących się obecnie nowych kolejkach w Rosyji urządzono będą na stacjach specjalne lokale dla pasażerów, na wypadek nieszczęścia, spóźnienia się pociągu lub zatrzymania się jego w drodze.

Wkrótce do ministerjum komunikacji ma być wniesiona prośba kilku kapitalistów o pozwolenie na budowę projektowanej już dawniej drogi żelaznej od Petersburga do Nowej-Ładogi, bez wszelkiego udziału pieniężnego rządu, z po-

Florecya Marryat MOUNT EDEN.

Tłumaczenie z angielskiego.

(Dalszy ciąg — patrz Nr 220).

Pawnego wieczora — było to następnej soboty — Ewelina sądziła już, że Will nie wróci do domu. Mias Rayne siedziała do dwunastej, a później kazała swojej siostrzenicy pozamykać drzwi, wyrażając przytem, że najpierwszym jej obowiązkiem w poniedziałek będzie powiadomić Mr. Caryll'a o postępowaniu jego synowca. Ewelina wiedziała, że nic nie pomoże sprzeciwić się ciocie w obecnej chwili, zresztą miała ona poczucie słuszności. Will nie powinien kazać im czekać na siebie tak długo w nocy, wiedząc ile zajęcia mają przez dzień. Zamknęła drzwi podług rozkazu ciotki i udała się do swego pokoju, lecz naturalnie nie w zamiarze położenia się spać. Usiadła w otwartem oknie i nasłuchiwała znajomych sobie tak dobrze kroków. Lecz godziny upływały, już druga wybiła na sąsiedniej wieży, a on nie wracał. Ewelina była bardzo żnużona. Napracowała się ciężko przy gospodarstwie i tygodniowych porządkach i nie mogła dłużej czuć. Powoli przymknęły się jej powieki i usnęła. Wtem nagle zbudziła się. Zdawało jej się, że usłyszała stukanie, zerwała się więc przerażona myślą, że ciotka także usłyszała zapewne kilkakrotnie już stukanie. Gdy oprzytomniała prze-

konała się, że nie była samą w pokoju. Przed nią w świetle księżycy stała wysoka postać. Cofnęła się z krzykiem lecz rozpoznawała wkrótce Willa. Był to on bowiem.

— Cicho — rzekł biorąc ją za rękę. — Cicho Ewo, na miłość Boga, bo mnie zgubisz. Ewelina odzyskała już odwagę i przytomność, pojęła, że coś straszного stać się musiało. Nie wiedziała co, lecz czuła, że Will musi się ukrywać, to też instynktownie prawie zamknęła drzwi na klucz. Pociągnęła potem Willa na koniec pokoju i pytała:

— Powiedźże mi, co się stało, jakim sposobem dostałeś się tutaj?

— Wskazał jej otwarte drzwiczki w suficie prowadzące na dach.

— Jakto, przez dach? Lecz dlaczego?

— Zostawałem tam całe popołudnie, Ewo przyszedłem tu, kiedy jadłyście obiad i wyszedłem temi drzwiczkami. Ukrywam się. Czy Gamble nie wam nie mówił? Jestem ścigany przez policyę.

— Przez policyę, na Boga Willa!

— Och, Ewo, mam straszną historję do powiedzenia ci, lecz to nie moja wina; zapewniłam cię, że nie jestem winien.

Ewelina drżała na całym ciele; przysunęła się do niego.

— Powiedz mi wszystko; muszę o tem wiedzieć. Coś zrobił takiego?

— Nie powiniem ci powiedzieć, ani nikomu w świecie, lecz ty jesteś jedyną istotą, która mnie może zbawić.

— Och, mów, nie trzymaj mnie dłużej w niepewności, mów, mów.

— Dobrze. Przypominasz sobie rachunek Todsona? Powiedziałem ci, że zdobyłem sobie pieniądze. Tak było rzeczywi-

ście, lecz nie dostałem ich od lichwiarzy.

— Lecz z kąd — nagliła Ewelina.

— Otóż... ja... wziąłem je z naszego biura. Spodziewasz się, że mi ich nie dadno, lecz przeszłego tygodnia dostała mi się w ręce książka z czekami bankowemi w ją i...

— Sfałszowałeś jego podpis! — zawołała Ewelina ze zgrozą.

— No, nie możesz mówić, że sfałszowałem, przecież te pieniądze mają być moje — rzekł Will, wykręcając się — nie widzę też w żadnym razie tak wielkiego grzechu, że sobie wypłacę pensję za kilka miesięcy naprzód. Zamiosłem czek do banku i wszystko udałoby się ślicznie, gdyby nie interwencyja Gamble'a; teraz już wszyscy wiedzą. Brat starego Gamble'a, kasyera, jest w banku, nie wiem co mu się wydało podejrzanego w mojej osobie, dość, że dziś rano przyszedł do nas, przegadzał czeeki z kasyerem, później mieli konferencyę z wujem i posłali po policyę. Nie czekałem już dłużej, uciekłem jak mogłem najspieszniej i skryłem się tu na strych. Możesz sobie wyobrazić, jakiego użyłem tam gorąca i głodu. Lecz czy kto był tu po mnie. Czy policya się nie dowiadywała? Nie jeszcze nie wiem o tem.

— Nie, nikt nie był — szeptała przerażona Ewelina.

— Może więc być, że wuj nie będzie mnie przesładował, może przez wzgląd na nazwisko ufagodził tę sprawę. Jak myślisz Ewo?

Ewelina nie odpowiedziała.

— Czemuż nie nie mówisz? — pytał Will niecierpliwie. — Piękne mi przywiązanie, jeśli nie chcesz mi radzić w moich kłopotach.

Lecz Ewelina nie mogła mówić z przerażenia i rozpaczy. Przedstawiała sobie już skutki tego występku, więzienie, ciężkie roboty — jej ukochany w kajdanach, napiętnowany na całe życie hańbą i wstydem.

W pierwszej chwili odsunęła się od niego z wstrętem, słysząc jego spowiedź, lecz wszak ona była jego jedyną pocieszycielką i przyjaciółką, wkrótce też łatwo wzięła górę nad pogardą.

— Ach Willu, Willu! — mówiła, kryjąc spłakaną twarz w dłoniach — jak mogłeś coś podobnego zrobić?

— Nie płacz tylko i nie mów tak głośno, Ewo; jeżeli zbudzisz innych i przyjdą tu dowiedzieć się, o co chodzi, przysięgam ci, że rzucę się przez okno na bruk i będę po mnie. Jest to okrucieństwem z twej strony tak mnie narażać.

Ewelina wstrzymała łkanie z wielkim wysiłkiem.

— Nie bądź już płakała Willu, lecz powiedz, co masz zamiar teraz zrobić.

— Ja sam nie wiem; właśnie choć się ciebie radzić. Wtem tylko, że muszę się ukrywać tu przed policyą, aż się zniechęcą poszukiwaniem mnie, a później muszę gdzieś uciekać. Strasznie ciężka kara za podpisanie czyjegós nazwiska, lecz Ewo, ty musisz mi dopomóc — przysięgam ci na imię matki.

— Nie zapominałam o tem, Williamie, lecz musisz mi dać czas do namysłu. Czy myślisz, że na strychu będziesz dość bezpiecznym? Jeżeli będą przeszukiwali cały dom, myślę, że te drzwiczki wydadzą im się najwięcej podejrzane.

zostawieniem jedynie prawa wyłączenia granitów.

× Taryfa strefowa podniosła dochody dróg żelaznych na Węgrzech w roku ubiegłym o 5½ milionów złr.

HANDEL.

× Zastój kilkunastotygodniowy w stosunkach handlowych z Cesarstwem, jak donosi „Gazeta losowań”, ustąpił miejsca większemu ożywieniu. Popyt na towary jest bardzo znaczny, tak, że hurtowe składki zaledwie mogą wydażyć z wykonywaniem zamówień. Największy obdyt mają towary galanteryjne i tańsze bławatki. Ponieważ kupcy niechętnie udzielają kredytów, przeto spora część interesów odbywa się za gotówkę. Zresztą liczba protestowanych weksli nie jest już tak zastraszająca, jak w miesiącach letnich.

× Dzienniki odeskie donoszą, iż wóz z spirytusu przez port miejscowy w zupełności zawieszono.

× „Kuryer warszawski” dowiadyuje się, że zawieszona przed półtora rokiem w Warszawie spółka mięsna ulegnie przekształceniu. Skutkiem podrożeń cen wszelkich artykułów spożywczych, okazuje się nagła potrzeba. Przewidywane należy, iż cena, zwłaszcza trzody chlewniej, z braku środków wyżywienia, szybko spadać będzie, dla pośrednika więc, handlującego tym artykułem z odleglejszymi rynkami zbytu, otwiera się pole dobrego interesu. Spółka mięsna może go wyzyskać, jeżeli tylko rozporządzać będzie odpowiednim kapitałem obrotowym, którego brak podobno silnie uczuwać się daje. W każdym razie rok bieżący dla losów spółki będzie decydującym.

× W Chleminitz gazeta „Saechische Gerichtszeitung” żąda surowego prawa przeciwko spekulacji giełdowej, stawiając ją na równi z lichwą. Gazeta wylicza, że od trzech miesięcy wzrastającej drożyzny giełdy zubożyła klasa pracująca o 33,000,000 marek.

PIENIĄDZE I KREDYT.

× Podobno wierzyciele firmy odeskiej „Teodor Rafalowicz i S-ka” zawierają układ, na mocy którego godzą się na przyjęcie 20% swoich wierzytelności. Likwidacja owej firmy będzie więc wkrótce ukończona.

× Bank dla rolnictwa i przemysłu „Kwilecki, Potocki et Comp.” w Poznaniu na walnym zebraniu akcyonaryszu, ustanowił dywidendę za rok ubiegły w wysokości 4%.

POCZTY I TELEGRAFY.

× Na stacyi dróg żelaznych polskich, Żytkowicze, губ. mińskiej, otwarto oddział pocztowy.

PRZEMYSŁ.

× „Gazeta losowań” donosi, że w oskiewskiej fabryki wyrobów bawełnianych z powodu znacznego popytu na towary i podrożeń bawelny, podnoszą ceny.

× Korespondent „Gazety warszawskiej” z Białogostku zapewnia, że wiadomości o przybyciu tamże kapitalistów francuskich celem założenia fabryki sukna jest nieprawdziwa.

× Kapitaliści belgijscy, mający zamiar wziąć udział w eksploatacyi zakładów w Warszawie, jak donosi „Kuryer codzienny” zawarcie tej transakcyi warunkują rozszerzeniem oddziałów fabryki i wyrobieniem koncesyi na fabrykację lokomotyw, oraz wyjednaniem u rządu zakupu tychże dla nowobudowanych dróg żelaznych. Sprawa owa podobno ma widoki powodzenia.

× W tych dniach sprzedano na publicznej licytacji w kostromskim sądzie okręgowym za 100,000 rubli znaną fabrykę surowca i żelaza kutego, „D. P. Szypowa”, zastawioną przed 3-ma laty w banku państwa na sumę 300,000 rubli; procenty wynosiły przeszło 70,000 rubli.

× W pobliżu stacyi Pargolowo, drogi żelaznej fińskiej, powstaje fabryka papieru z drzewa i trawy, wyrabianego nowym niedawno wynalezionym sposobem.

UBEZPIECZENIA.

× Na przyszłych zebraniach ogólnych akcyonaryszu towarzystw ubezpieczeń podniesiona będzie kwestya zmniejszenia premii ubezpieczeniowych dla tych majątków ziemskich, w których urządzone są wodociągi.

WYSTAWY.

× Projekt urządzenia w Paryżu ruskiej wystawy okazów rzemieślniczo-artystycznej pracy kobiet, jak zapewniają dzienniki ruskie, przyjęto w tem mieście bardzo przychylnie. Program wystawy jest już opracowany.

Wiadomości ogólne.

Kwestya na dobie. Nienormalny stosunek majstrów endzoziemców do krajowców w fabrykach łódzkich niedługo, krotwie jnz był podnoszony w naszym piśmie. Jakkolwiek napływ ludności kra-

jowej, jako siły roboczej, do fabryk miejscowych wzrosł silnie w latach ostatnich, mimo to jednak na posadach technicznych żywół miejscowy nie znajduje odpowiedniej reprezentacyi. Młodzieży chętniej do poświęcenia się zawodowi przemysłowemu niebrak, lecz młodzież ta dotychczas niema żadnego ułatwienia do wykształcenia się w tym zawodzie, z jednej strony bowiem dostać się do fabryk tutejszych na praktykę nie jest rzeczą zbyt łatwą, z drugiej zaś niema na miejscu szkoły fachowej. Szkoły zaś zagraniczne nie dla każdego są dostępne, już to z powodu znacznych kosztów, już to dlatego, że w lepszych szkołach niemieckich napływ uczniów miejscowych jest tak wielki, że dla naszych najczęściej niema miejsca. Jako przykład możemy przytoczyć przedstawiony nam list dyrektora szkoły tkactwa, farbiarstwa i apretury w Crefeldzie, przysłany w odpowiedzi kandydatowi, który chciał wstąpić do tej szkoły. Odpowiedź krótka: „Z powodu znacznego napływu uczniów niemieckich, dla cudzoziemców nietylko obecnie, lecz i w najbliższych semestrach miejsca nie będzie.” Podobnie, choć nie tak kategorycznie, brzmi odpowiedź dyrekeji szkoły farbiarskiej w Millhousie, którą także niemiłosiernie sposobność oglądać.

Wobec tego założenie praktycznej szkoły tkactwa, farbiarstwa i apretury w naszym mieście staje się kwestyą coraz bardziej palącą.

Ponieważ w sferach rządowych są już opracowane ustawy szkół zawodowych i uznana jest potrzeba ich zakładania, spodziewany przyjazd J. E. ministra oświaty daje najlepszą sposobność naszym fabrykantom do wyjednania pozwolenia na otwarcie takiej szkoły, chociażby z charakterem szkoły prywatnej.

Znana ofiarność wybitniejszych przedstawicieli naszego przemysłu znajdzie wdzieczne pole do spełnienia obowiązku obywatelskiego w zebraniu odpowiedniego funduszu na urządzenie szkoły czysto zawodowej.

Pożary. W nocy z soboty na niedzielę o godzinie 5-iej nad ranem wynikł pożar w posesyi kolonisty w Żubardzin. Ogień szerzył się tak szybko, że nie można było wypuścić bydła (2 krowy i 1 koń), które wraz z oborą i stodołą napelnioną zbożem, spłonęły ze szczętem. Płomienie przedostały się na dom mieszkalny w tejże posesyi, ale dzięki energicznemu ratunkowi straży ogonowej I-go oddziału, nadpalila się tylko część dachu. Straty i przyczyna pożaru jeszcze niewiadoma.

Wczoraj o godzinie 11½ przed południem wynikł ogień w suszarni fabryki wyrobów wulcanowych spadkobierców Otto Juliusza Schulza przy ulicy Zawadzkiej. Wnętrze suszarni, zawierające towary, spłonęło doszczętnie. Na miejsce wypadku przybył I-szy oddział straży ogonowej i pożar opanował; II-gi oddział zastał już ogień stłumiony.

Napać. Niejaką Fiszorową, zamieszkałą przy ulicy Poludniowej, napadł w parku „Kwela” dwaj mężczyźni dość porządnie ubrani, zrewidowali jej kieszenie i portmonetkę, F. pieniądze przy sobie nie miała, napastnicy zabrali jej tylko tomoczek z towarami, wartości rs. 5 i uciekli.

„Nowoje wremia” donosi, że do rozpatrzenia rady państwa podczas sesyi bieżącej będzie wniesiony opracowany w departamencie do spraw duchownych obcych wyznań, projekt nowej ustawy o stosunkach duchowieństwa katolickiego do wyższych władz rządowych.

Wbrew doniesieniom pism ruskich, które utrzymują, iż powstał ponownie projekt zniesienia sądów handlowych w państwie i zastąpienia ich przez odnośne wydziały przy sądach okręgowych, „Gazeta sądowa” podaje, iż nie utracił swej mocy dawniejszy projekt, ażeby w miastach, stanowiących niejako centrum handlu i przemysłu, do których zaliczona została także i Warszawa, pozostawiono sądy handlowe i nadal.

Nadzieje kandydatów do posad sądowych, iż wkrótce będą otrzymywali za swą pracę stałe wynagrodzenie, nieprędko jeszcze będą urzeczywistnione, ponieważ na pokrycie projektowanych plac ministerium sprawiedliwości zażądało znacznego powiększenia asygnowanych sum, na co podobno nie zgadza się ministerium skarbu wobec tego, że i tak budżet wydatków ministerium sprawiedliwości musi być znacznie podniesiony z powodu zamierzonej reformy starych sądów, istniejących jeszcze we wschodnich guberniach i sądów syberyjskich.

Na przyszłym zjeździe lekarzy ruskich będzie podniesiona kwestya ustanowienia przy wydziałach medycznych uniwersytetów nowych stypendyów dla lekarzy młodych, którzy żyją sobie otrzymać wykształcenie specjalne lekarzsko-sądowe.

„Kuryer codzienny” donosi, iż w mia-

steczku Łohojsk gubernii mińskiej, brak jest lekarza. Warunki egzystencyi przedstawiają się dobrze, samo miasteczko liczy około dwóch tysięcy mieszkańców, okolica ludna i w promieniu 6-ciu milionów niema lekarza. Niezbyt odlegle od Łohojska miasteczka Pleszczewice o w. 24. Hajna w. 10, Gródek w. 18 i inne, rozszerzają praktykę. Okolica zamieszkała jest przez zamożną szlachtę. W Łohojsku jest poczta, telegraf, cerkiew, kościół, apteka. Miejscowy aptekarz, p. Witoszyński, na początek do rozwinięcia praktyki obowiązują się udzielić przez pewien czas mieszkanie i stół.

Pan H. Ch. zpod Opola pisze do „Stowa”, że wobec braku środków w wyżywienia, jaki zagraża biedniejszej zwłaszcza ludności, należałoby zwrócić uwagę na to, że łubin, który dotychczas używany był u nas jako zielony nawóz, a odgoryczony — na paszę dla inwentarza, w stanie odgoryczenia jest wyborym pokarmem dla ludzi. Okoliczność to tem ważniejsza, że łubin w roku bieżącym urodził się obficie, a cena jego jest niska.

„Nowoje wremia” donosi, iż poruszono kwestyę obowiązkowej dezinfekcyi sprzedawanej w sklepach odzieży noszonej i t. p. przedmiotów codziennego użytku, o ile to były już używane. Nad tego rodzaju sklepami pożądana jest kontrola sanitarna.

Warszawa.

Na początku roku bieżącego odbył się w Warszawie spis mieszkań w wszystkich z uwzględnieniem warunków sanitarnych. Zebrany materiał jest już opracowany i niebawem ukaze się w druku. Stwierdzono między innymi, że na jedną nieruchomość przypada 100 mieszkańców, podczas gdy za granicą cyfra ta nie przekracza 54. Liczba lokali zupełnie nieprzydatnych na mieszkania ze względu zdrowotnych stanowi 1½% ogólnej liczby mieszkań. Mieszkań niezajętych jest w Warszawie 20%, a za granicą z górą 5%.

Starszym zgromadzenia felczerów w Warszawie obrano p. Kazimierza Przybylskiego, a podstarszym p. Jana Samborskiego.

Do szkoły dentystycznej w Warszawie zapisało się na pierwszy semestr 48 uczniów: 8-miu z Królestwa i 40 z Cesarstwa. Będzie to pierwsza szkoła dentystyczna w kraju, a druga w całem państwie.

W tych dniach założono fundamenta pod budowę nowego sklepu spożywczego dla urzędników i służby państwowej warszawsko-wiedeńskiej, na terytorium warsztatów mechanicznych przy ulicy Chmielnej w Warszawie. Koszt budowy w kwocie 4,400 rub. poniesie towarzystwo drogi, na urządzenie zaś sklepu i utensyliu stowarzyszenie przeznaczyło 1,000 rubli.

Komiteć budowy kanałów i wodociągów w Warszawie, powierzył roboty ziemne przy budowie wodociągów na rok bieżący i 1892 firmie miejscowej, pp. Szustra i Penhla, która prowadziła dotychczas wszystkie roboty kanalizacyjne i wodociągowe. Przedsiębiorcy ustąpili z cen kosztorysowych 5%.

Właściciel i przedsiębiorca dorozek i omnibusów w Warszawie, p. Jamiołkowski, otrzymał pozwolenie na wypuszczenie 20 karetok jednokonnych po 20 kop. za kurs.

Zawiercie. We wsi Zawiercie, powiatu będzińskiego, jak donosi „Warszawski dziennik”, niezwykle podwyższenie cen chleba przez tamtejsze piekarnie, wywołało silne niezadowolenie wśród robotników, które zakończyło się znacznymi nieporządkami. Dnia 12 z. m. wieczorem, robotnicy, przeważnie z akcyjnej fabryki tkackiej, zaczęli chodzić w niewielkich grupach do sklepów i piekarń, żądając sprzedaż chleba pyłowego po cenie, ustanowionej przez władzę dla tej miejscowości, t. j. po 4 kop. f. Takie cena była wyznaczona przez takse, zatwierdzoną przez naczelnika powiatu i wywieszoną w wielu miejscach dla wiadomości robotników. Tymczasem piekarnie, wbrew tej takse, sprzedawały chleb po 5 kop. f., a niektóre żydowskie sklepiki nawet po 6 i 6½ kop. f. Odmowa ze strony sklepikarzy i piekarzy sprzedawania chleba według taksy drażniła robotników, którzy, zebrawszy się tłumnie koło sklepików, zaczęli zabierać chleb. W tych sklepach, które były zamknięte, robotnicy wybijali kamieniami okna i drzwi, a wdarszy się do wnętrza, zabierali nietylko chleb, ale i inne produkty żywności, oraz drobne sklepikarskie towary. Pomógł im tłum doszedł do piekarni Stanisława Szczecińskiego, jedynego chrześcijanina sprzedającego chleb (wszyscy inni są żydzi). Na żądanie sprzedania chleba według taksy, Szczeciński odpowiedział wymysłami i rozkazawszy swoim parobkom wypędzić tłum ze sklepu, zamknął dom, a dla postrachu strzelił dwukrotnie z rewolweru w powietrze, nie zrzucając żadnej szkody. Przybyli na miejsce zajęci stra-

żnicy ziemscy, widząc wzburzenie tłumy, zaczęli namawiać Szczecińskiego, aby sklep otworzył i sprzedał chleb po 4 kop. f. Sklep otworzono, ale robotnicy, czując złość d. właściciela, zaczęli niszczyć jego mieszkanie, rozbijając i łamiąc wszystko, co im wpadło pod rękę. Szczecińskiego znalezione ukrytego w oborze, skąd go wyciągnęto. Broniąc się, Sz. wystrzelił z rewolweru i ranił robotulka, Franciszka Jacha. Gniew wzbierał nagle wśród tłumy. Sz. i jego żona silnie zostali pobici, a ochronila ich od śmierci interwencya policyi i paru osób prywatnych. Pobicie Sz. było tak silne, że trzeba go było bezzwłocznie odesłać do miejscowego szpitala. Oprócz tego, podczas bójki otrzymał kilka ran tępnym narzędziem piekarz żyd, Langer Krawiec, który obecnie dogorywa i leższy rany w głowę żona jego, Chudes Krawiec. Około godziny 2-iej po północy robotnicy uspokojili się i zaczęli rozchodzić się do domów, ale następnego dnia od rana zaczęli znów wiehrzyć i uwolnili z aresztu trzech towarzyszy, zatrzymanych przez strażników i zagroziili grabowaniem jatek mięsnych. Przyjazd naczelnika straży ziemskiej i przybycie sekcji kozaków dońskich usmierzyli nieporządk. Śledztwo policyjne wykazało, że udział w zaburzeniach przyjmowało do 500 osób, którym przewodniczyło 18 przywódców, przeważnie robotników. Ograbiono 12 sklepów i 15 piekarń. Administracya fabryki akcyjnej w nocy z dnia 12 na 13 z. m. sprowadziła z Częstochowy 900 bochenków chleba, które dnia 13 z. m. sprzedawano po 4 kop. f. Obecnie jednak okazało się, że piekarnie nie mogą sprzedawać chleba taniej jak po 5 kop. za funt, taksa więc będzie odpowiednio zmieniona.

Petersburg.

W tych dniach rozpoczęły się znowu po feryach letnich posiedzenia rady towarzystwa technicznego w Petersburgu. Na pierwszym posiedzeniu zawiadomiono zebranych o ostatecznej organizacyi oddziałów towarzystwa w Permie, Dąbrowiu, Rostowie nad Donem i Taszkencie. Oddziały te rozpoczną swą działalność podczas bieżącej jesieni. Wysłuchano podania 47 jekaterynosławskich inżynierów górniczych o dozwolenie otwarcia w Jekaterynosławiu oddziału towarzystwa z oddziałami: górniczym, architektonicznym, mechanicznym i chemicznym. Rada postanowiła prosić ministerium spraw wewnętrznych o pozwolenie na otwarcie tego oddziału.

Dla przyszłej wystawy urzędów przeciw pożarom ministerium dóbr państwowych osobne wyznacza nagrody za nowe systemy wnoszenia ogniotrwałych budowli włociańskich.

Wystawa map, atlasów i przyborów geograficznych szkolnych ma być urządzona w Petersburgu w końcu roku bieżącego. Projekt programu tej wystawy ma być rozpatrzony przez ruskie towarzystwo geograficzne.

TEATR I MUZYKA.

Trzęsąc życia p. Chamorin była nauka — chemia, ideałem jego i marzeniem — wynalazek, który dać mu miał miliony i sławę. Poza tem niczego mu nie było potrzeba prócz dobrej gospodyni, któraby dbała o jego czystą bielizną i biady. Czując zadostek tej pilnej potrzeby swego przyjaciela p. Bonnardel, notaryusz, wydał za uczonoego swą pupilkę, Walentynę, tomaczka mu, że to wyjdzie na jedno. P. Chamorin tedy ożenił się i pełen zadowolenia z dobrej gospodyni, jaką zyskał, resztę oddawał po dawnemu najwyższej miłości swego życia, nance. I wszystko szłoby najlepiej, gdyby żona zadowolnić się chciała rolę wyłącznie gospodyni, a dawny jej wielbiciel, obecny pomocnik laboratoryjny uczonoego, nie oblegał pani Chamorin swem uwielbieniem platonicznem. Zniwala to, znającego położenie rzeczy p. Bonnardela do ujęcia się za szczęściem małżeńskim jego pupilki, naróżonej na takie próby. Ale uczeni, to dziwny naród i często mają oczy a nie widzą, wszystkie bowiem władze duszy i ciała swego oddają idealowi swego życia — żądy odkryć i wynalazków. Nic też dziwnego, — przynajmniej w dziedzinie fursy — że p. Chamorin nie zauważył po dwuletnim pożyciu nawet koloru oczu i włosów swej żony, gdyż, jak twierdził całkiem logicznie, pragnąc tylko dobrej gospodyni, zawarciu ślubów małżeńskich uważał jedynie za konieczną formalność do zdobycia takiej gospodyni bez narażenia jej na języki ludzkie. Inaczej mówiąc, małżonkowie Chamorin byli małżonkami jedynie formalnie, w najściślejszem słowa znaczeniu i uczony gów był nawet rozwiesz się z żoną, niż zmienić swój pogląd na kobiety, jako przeszłość, jedynie do działalności poważnej. Ale wy nalazek się udaje panu Chamorin, zyskuje on sławę i miliony, a wraz z niemi otwiera mu się oczy na to, że prócz nauki życie zawiera jeszcze inne pogardzane do

Teatr Łódzki.
VICTORIA.

We wtorek, d. 6 października 1891

Księżna Marta

Komedya w 4 aktach, Wiktoryna Sardou.

OSOBY:

Księżna Marta Ferrari p-ni Bózańska
Hrabia Henryk Perreti p. Dobrzański
Hrabina Nina Rubieri p. Bissen-Janowska
Baronowa Oskar Paul de Tournis p. Sikorska
De Sirex p-ni Staszowska
Gretch p. Sosnowski
Rouvel p. Węgrzyn
Beppo, groom. p. Danielewski
Storti p-na Bellina
Giano, agent p. Staszowski
Doktor Loreck p. Wiślicki
Doktor Müller p. Roman
Herman Nudel p. Zaborski
Lucci, jubiler p. Morozowicz
Marietta pokojówka p. Winkler
Pietro, kamerdyner p-na Wojewódzka
Antonio, stangret p. Gloger
Józef służący p. Walentowski
Sawajcar

Rzecz dzieje się w akcie 1 na wyspie Sycylii, w następnych w Paryżu.

Na mocy zezwolenia władzy naukowej, udzielam

lekcji tańców.

U siebie lub na mieście, stosownie do życzenia Szanownych klientów. Lekcja rozpoczyna się dnia 7-go października to jest we środę. Zapisy przyjmują codziennie od 1-jej do 4-jej po południu.

St. Zaborski,

art. baletu i nauczyciel tańców ulica Piotrkowska № 120, dom Bornatcina. 1948-3

NAUCZYCIEL

Muzyki i śpiewu

b. profesor Filharmonicznego Towarzystwa, uczeń M. Rubinsztajna udziela lekcji muzyki i śpiewu oraz teorii muzyki i harmonii najnowszą metodą konserwatorium Sz. - Petersburskiego w Warszawie. Adres: Ewangelicka ul. dom W-go Nelsnera, pierwsze piętro od frontu. 1936-25-1

Bona polka,

znająca się na krawiecczyźnie życzy sobie przyjąć miejsce. Wiadomość u S. Schütz, ul. Piotrkowska № 43. 1973-43

POSZUKUJE się

gubernantki francuskiej

z muzyką. Oferty pod lit. S. A., proszę składać w Administracji „Dziennika Łódzkiego”. 1985-3

Droga Żelazna Fabryczno-Łódzka

podaje do wiadomości, że w dniu 27 września (9 października) r. b. o godzinie 10 rano na towarowej stacji Łódź sprzedane będą przez publiczną licytację następujące transporty:
za frachtem Pińsk-Łódź № 3316-1 beczka oleju linańca waga 13 pud. 10 fun., przybyła 21 maja (2 czerwca) 1891 r.
za frachtem Odessa-Łódź № 5529-6 beczek wina waga 27 pud. 35 fun., przybyło 28 sierpnia (9 września) 1891 r.
za frachtem Kowel-Łódź № 71-3 beczki masła krowiego waga 7 pud. 15 fun., przybyło 7 (19) sierpnia 1891 roku. 1982-1

Droga Żelazna Fabryczno-Łódzka

Z powodu oświadczenia wystającego p. J. Kestenberga o zagubieniu duplikatu listu frachtowego Łódź-Charków za № 42178 z dnia 8 lipca r. b. Droga Żelazna Fabryczno-Łódzka podaje do wiadomości, że pominięty duplikat za № 42178 uważa za nieważny. 1969-3

Droga Żelazna Fabryczno-Łódzka

Z powodu oświadczenia wystającego p. K. Scheiblera o zagubieniu duplikatu listu frachtowego Łódź-Jankowca za N. 47483 z dnia 22 lipca r. b. Droga Żelazna Fabryczno-Łódzka podaje do wiadomości, że pominięty duplikat N. 47483 uważa za nieważny. 1981-3-1

Wyszła z druku
i jest do nabycia we wszystkich księgarniach

Nowa ustawa fabryczna

która zacznie obowiązywać w Królestwie od d. 1 (13) października r. b.
CENA kop. 50.
Skład główny w kantorze „Kuryera Codziennego” (Trębacka 2).

Zamówienia z prowincji mogą być załatwiane przez obciążenia pocztowe. 1968-3-1

Dr. Michał Kępiński
OKULISTA

Warszawa, ulica Mazowiecka 4. 1901-8

Dr. Med. E. B. LÖWENSOHN

przyjmuje codziennie od godziny 9-11 rano i od 4-5 po południu. Ulica Piotrkowska № 69, dom Epsteina, obok hotelu Victoria. 1772-15

Młoda osoba **POSZUKUJE** inteligentnej

współlokalki

na dogodnych warunkach. Wiadomość w Zakładzie Froebolskim róg Widzewskiej i Cegielińskiej, dom Starka. 1977-2

Kalosze gumowe

z fabryki Petersburskiej - Amerykańskiej, po cenie fabrycznej, w magazynie **OBUIWA**

N. Lejzermana.

Piotrkowska № 45 dom Wiślickiego. 1945-10

Z powodu zmiany interesu jest do

SPRZEDAŃIA

PLAC

40 łokci szerokości i 90 długości, położony przy szosie Konstantynowskiej. Wiadomość, ulica Konstantynowska № 39 u Michałow-skiego. 1986-3

Obwieszczenie.

Dyrekcja Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi

podaje do powszechnej wiadomości, że niżej wyszczególnione nieruchomości w m. Łodzi położone, z powodu niezapłacenia raty Majowej 1891 r., wystawione zostały na sprzedaż przez publiczną licytację, odbywać się mającą o godzinie 11 z rana, w kancelarii Wydziału Hypotecznego, przy ulicy Średniej pod № 427 w m. Łodzi, przed wyznaczonymi notaryuszami, a mianowicie:

a) pod № 352, przy ulicy Średniej obciążona pożyczką towarzystwa rs. 12,100; wadium do licytacji złożyć się mające wynosi rs. 2,420; licytacja rozpocznie się od sumy rs. 18,150; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 25 listopada (7 grudnia) 1891 roku przed notaryuszem Józefem Grabowskim.

b) pod № 1117, przy ulicy Widzewskiej obciążona pożyczką towarzystwa rs. 14,500; wadium do licytacji złożyć się mające wynosi rs. 2,900; licytacja rozpocznie się od sumy rs. 21,750; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 27 listopada (9 grudnia) 1891 roku przed notaryuszem Władysławem Jonszerem.

c) pod № 120, przy ulicy Drawnowskiej obciążona pożyczką towarzystwa rs. 1,700; wadium do licytacji złożyć się mające wynosi rs. 340; licytacja rozpocznie się od sumy rs. 2,550; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 28 listopada (10 grudnia) 1891 roku przed notaryuszem Juliuszem Gruszczyńskim.

d) pod № 1373, przy ulicy Dzielnej obciążona pożyczką towarzystwa rs. 30,000; wadium do licytacji złożyć się mające wynosi rs. 6,000; licytacja rozpocznie się od sumy rs. 45,000; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 29 listopada (11 grudnia) 1891 roku przed notaryuszem Janem Kamockim.

Łódź, dnia 2 (14) września 1891 roku.

Za Prezesa Dyrektor: H. Konstadt.

Dyrektor Biura: A. Rosicki. 1857-3-1

Angielka

życze sobie dawać lekcji języka angielskiego w swoim mieszkaniu lub na mieście. Oferty do Administracji „Dziennika” dla L. F. 1877-3

KUPIEC

w siłę wieku, znający języki: polski i niemiecki, mogący przedstawić chlubne świadectwa i poważne poręczenie;—poszukuje posady kasyera lub subiekta handlowego.

Łaskawe oferty pod literami F. W. przyjmuje Administracja „Dziennika”. 1929-0

Dnia 15 października rozpocznie się u mnie

kurs nauki kwiatów papierowych.

Osoby, żyjące brać udział, zgłaszają się zechcą przed rozpoczęciem kursu do

Emili Remus,

ulica Piotrkowska № 118. 1961-3

Dubeltówka

Lancetra, 16 kaliber wybornie strzelająca, jest do sprzedania za przystępną cenę. Obejrzeć można w składzie tabacznym w Kolińskie-go, Piotrkowska № 520. 1982-1-1

Dochody propinacyjne

do wydzierżawienia od dnia 1 (13) stycznia 1892 r. w osadzie **Zarki** przeszło 6,000 ludności mającej, nie daleko stacyi kolei Wiedeńskiej Myszków, nad szosą położonej. Na żądanie, razem z propinacją, wydzierżawiony być może browar piwa bawarskiego z chmielnikiem, gorzelnia i dystylarnia, razem lub każde osobno. Wiadomość bliższa na miejscu w Zarządzie dóbr Zarki, przez Myszków, stacya pocztowa Zarki 1868-0

Wychodzi codziennie, nie wyłączając niedzieli.
Istniejący rok setny dziewiętnasty
Dziennik Polityczno-Społeczno-Literacki
„GAZETA WARSZAWSKA”
z bezpłatnym dodatkiem tygodniowym pod tytułem
„Korespondent Rolniczy, Handlowy i Przemysłowy”.
Jedyny większy dziennik wychodzący codziennie zrana i wysyłany na pocztę przed południem—jest więc pismem najwcześniej dochodzącym na prowincję i z wielkich gazet warszawskich najtańszem
TREŚĆ PISMA:
Artykuły wstępne, poświęcone sprawom krajowym i zagranicznym. Artykuły luźne z dziedziny objawów życia społecznego, ekonomicznego rozwoju kraju, rolnictwa i t. p. Korespondencje z różnych stron Królestwa Polskiego i Cesarstwa, korespondencje stałe z Krakowa, Lwowa, Pragi, Wiednia, Berlina, Paryża, Rzymu, Londynu i t. p. Felieton, poświęcony sprawom teatru, muzyce, sprawozdaniom ze sztuk pięknych. Kroniki miesięczne z Paryża i Wiednia. Sprawozdania z ruchu książkowego i literackiego w kraju i zagranicą. Notatki literackie jako wskazówki dla chcących się zapoznać z ruchem literackim. W felietonie powieści i nowele oryginalne i tłumaczone. Kronika sądowna. Telegramy: własne i Agencji Północnej. Sprawozdania z ruchu handlowego i przemysłowego. Ceny zboża i produktów rolniczych na rozmaitych rynkach Królestwa, Cesarstwa (Odessa, Libawa, Ryga) i zagranicy.
Warunki prenumeraty „Gazety Warszawskiej”.
W Warszawie: rocznie 9 rubli, półrocznie rs. 4 kop. 50, kwartalnie rs. 2 kop. 25, miesięcznie kop. 75. Za odnośnienie do domu 5 k. miesięcznie.
Na prowincyi i w Cesarstwie: rocznie rs. 12, półrocznie rs. 5, kwartalnie rs. 3 i łącznie z przesyłką pocztową.
Przedpłata przyjmuje się od każdego 1-go miesiąca według kalendarza nowego stylu.
Za wiersz ogłoszenia petitem lub jego miejsce 8 kopiejek Wiersz reklamy 20 kopiejek.
ADRES: Redakcja „Gazety Warszawskiej”, Warszawa, Krakowskie-Przedmieście Nr. 2.
Redaktor i Wydawca St. Leszczyński.
W ciągu roku wychodzi 343 razy.
Wychodzi codziennie, nie wyłączając niedzieli.
1934-3

„KRAJ”
pismo polityczne, społeczne, ekonomiczne i literackie pod redakcją Erazma Piltza co tydzień w Petersburgu wychodzące.
Wobec coraz większego rozpowszechnienia „Kraju” w miejscowościach Cesarstwa i Królestwa, dla okręgu fabrycznego Łódzkiego rynek zbyt stanowiących, ustanowiliśmy z dnia 1 września r. b.
agenturę ogłoszeń
do Kraju w Łodzi, do przyjmowania ogłoszeń po cenach redakcyjnych i takową powierzyliśmy Panu **Zygmuntowi Józefowi Naimskiemu** tamże przy ul. Skwerowej Nr. 1118b zamieszkałemu. Cena ogłoszeń znajduje się na nagłówku pisma. 1843-3-1
Administracja Kraju.

Niniejszem mam honor zawiadomić Sz. Publiczność, iż otworzyłem w mieście tutajszem
fabrykę wyrobów platerowanych
Staraniem mojem będzie zadowolnić najwybredniejsze żądania Szanownej Publiczności tak elegancjami wykończeniem jak i trwałością moich wyrobów.—Dla dogodności Sz. Klientów przyjmuję wszelkie reparacje w zakresie mojej fabryki wchodzące t. j. srebrzenie, złocenie i niklowanie. Nadmieniam, że najbardziej zniszczone przedmioty wychodzą z mojej fabryki zupełnie tak jak nowe. Polecając się łaskawym względom Sz. P. miasta i okolicy pozostaję z uszanowaniem
Ludwik HENIG.
Oprócz wyrobów własnej fabryki skład mój jest zawsze zaopatrzony w wielki wybór wyrobów platerowanych pierwszorzędných Warszawskich fabryk. 1841-31

W administracji „Dziennika Łódzkiego” są do nabycia
PRZEPISY O PRACY MAŁOLETNIICH ROBOTNIKÓW
Książki fabryczne
do zapisywania małoletnich robotników, oraz
KSIAŻKI
do zapisywania dowodów legitymacyjnych robotników.
Szematy do zapisywania wypadków w fabryce,
oraz wszelkie druki służące
dla sądów pokoju i gminnych.

Gebethner & Wolff
w Łodzi, ul. Piotrkowska 18.
Skład fortepianów, pianin i melodykonów
w połączeniu ze składem **NUT.**
Wynajem instrumentów.
Przyjmują się zamówienia na strojenia i reparacje jako też na transport i opakowanie. 728-0

